

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową: Zi. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz millm. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Pod Protektorem Prof. Doktora J. W. P. Stanisława Kętrzyńskiego Prezesa Instytutu Nauk.—Bad. Europy Wschodniej i J. W. P. Wojewody Wileńskiego Władysława Jaszczolta w sobotę dnia 3 lutego 1934 roku w Salonach Pałacu po-Tyszkiewiczowskiego (ul. Zygmuntowska 2) odbędzie się **Doroczny Bal Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie.** Wstęp 4 zł. — Akademicy 2,50 zł. — Bufet na miejscu. — Wspaniałe dekoracje sal

Henryk-Zygmunt Rymkiewicz
gen. brygady w stanie spoczynku
i Wice-Prezes Wil. T-wa Opleki nad Zwierzętami
zmarł tragicznie w dn. 27-1 1934 r.
Tracimy w nim wielce zasłużonego i ofiarnego działacza, oraz wielce kompetentnego kierownika Szkoły podkuwaczy zorganizowanej prawie wyłącznie przez niego.
Zarząd Wil. T wa Opleki nad Zwierzętami.

Wszystkim, którzy wzięli udział i służyli swoją radą i pomocą w pogrzebie mego wuja
ś. p. Edwarda Feliksa Ungermana
w dniu 22 stycznia 1934 r., w szczególności: Wielebnym ks. ks. Dz. Śnieżko i prof. Polockiemu, p. p. Spuszkom, Jarzębowski, Kozakiewiczom, Ozlembowski, Gąsiewicz, Kamieniecki i Zienkiewiczom tą drogą składam serdeczne Bóg zapłać
Marja Garkuszenko.

Od Administracji.
Wszystkim naszym Sz. PRENUMERATOROM ZAMIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNE wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 1 lutego 1934 r.

W okresie Tygodnia Propagandy—czasopisma zreszone w Polskim Związku Wydawców Dzielnic i Czasopism rozsyłają bezpłatnie egzemplarze okazowe
KTO PRAGNIE BEZPŁATNIE OTRZYMAĆ
egzemplarze okazowe interesujących go wydawnictw proszony jest o zwrócenie się do któregośkolwiek punktu sprzedaży gazet o pocztówkę, zawierającą wykaz czasopism.
Bilższe wskazówki w wymienionych pocztówkach.

Budżet Min. Skarbu w Komisji sejmowej.

WARSZAWA (Pat). Przed porządkiem dziennym dzisiejszego posiedzenia komisji budżetowej Sejmu zażądał głosu w sprawie formalnej poseł Zaremba (PPS) i odczytał deklarację, protestującą przeciwko sposobowi uchwalenia projektu konstytucji na plenum Sejmu w dniu 26 b. m.
Przewodniczący pos. Byrka odebrał głos mówcy, poczem, po krótkiej przerwie oświadczył, że za szereg wyrazów, użytych przez pos. Zarembę, przywołuje go do porządku, z zapisaniem do protokołu.
Pos. Czetwertyński w imieniu Klubu Narodowego przyłączył się do oświadczenia pos. Zaremby.
Po załatwieniu tego incydentu, komisja przystąpiła do porządku dziennego, to jest do debaty nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Skarbu.
Sprawozdawca pos. Hołyński, nawiązując wstępnie do przeprowadzonej przez ministra skarbu reorganizacji departamentu budżetowego, wypowiedział szereg uwag na temat konieczności większego wpływu ministra skarbu na budżet poszczególnych resortów, z wyjątkiem Ministerstwa Spraw Wojskowych, która podlega innym kryteriom podatkowym. Wspominając o kwestii emerytalnej, pos. Hołyński wypowiada poglądy, że jeżeli któryś z ministrów chce przenieść na emeryturę urzędnika, który jeszcze nie ma wyśluzonych pełnych praw emerytalnych, to powinien uzyskać na to aprobatę ministra skarbu, który albo zgodzi się na to emerytowanie, albo winien mieć możność umieszczenia tego urzędnika w innych częściach.
Przechodząc do sprawy ustawy uposażeniowej, która wchodzi w życie z dniem 1 lutego, referent omawia zmiany w budżecie, które zajadą

w związku z wprowadzeniem w życie wspomnianych ustaw.
Przechodząc do działu dochodów, referent podkreślił, że „należyłości egzekucyjne wykazują duży wzrost. Bank Gospodarstwa Krajowego wykazuje nadzwyczajny wzrost płynności. Kolosalną wprost płynność wykazuje PKO. Ubezpieczonych w PKO jest przeszło 70.000 osób na sumę przeszło 120.000.000 zł. Bank Rolny większym rozwojem obecnie, w okresie niepomyślnej dla rolnictwa sytuacji, wykazać się nie może, zajął się natomiast wykonaniem ustaw konwersyjnych i uporządkowaniem kredytów rolniczych. Rozwinął dalej skuteczną akcję oddłużeniową.
Dalszy ustęp swego przemówienia mówca poświęcił sprawie danin publicznych, przyczem stwierdził, że w roku ubiegłym nie było pogorszenia się koniunktury, ani tendencji do jej spadku. Mówca omawia poszczególne daniny, poczem przypomina, że p. minister Zawadzki zapowiedział w exposé w Sejmie generalną reformę podatkową na przyszłą sesję Sejmu, a jednocześnie zapowiedział wniesienie w najbliższym czasie projektu ustawy, upraszczać podatek gruntowy. Drugą reformą ma dotyczyć ordynacji podatkowej, która ma uprościć wymiar.
Po przemówieniu referenta pos. Czetwertyński z Kl. Narodowego twierdzi, że preliminarz wpływy z poszczególnych podatków nie są w wielu wypadkach realne. Mówca uważa, że rolnictwo jest nadmiernie obciążone, przy łagodnym potraktowaniu przemysłu i apeluje do ministra skarbu o wydatniejszą pomoc dla rolnictwa.
Na tem przewodniczący zarządził przerwę do godziny 17-ej.

Nowy d-ca K. O. P.
Telefonem od własnego korespondenta.
WARSZAWA. Komendantem Korpusu Ochrony Pogranicza mianowany został pułkownik Szyzkc-Bohusz.

Tragedja przy ul. Wileńskiej Podwójne zabójstwo i samobójstwo.

Wczoraj rano, w domu przy ul. Wileńskiej Nr. 36, w mieszkaniu rodziny urzędnika skarbowego Szablińskiego rozegrała się krew mroząca w zylach tragedia.
Szabliński zastrzelił żonę swą Klaujdję, lat 35 i córkę Eugenję, lat 15, a następnie celnym strzałem w skroń położył kres swemu życiu.
Tragedja rozegrała się pomiędzy godziną 7—8 rano, gdy żona i córka jeszcze spały. Obydwie kobiety znalazły bowiem w łóżkach w białym. Zwiłki były jeszcze ciepłe, gdy o godz. 10 przychodząca służąca, nie mogąc dostać się do mieszkania, położonego na parterze, zawiadomiła dozorcę, a ten z kolei policję i przez okno dostano się do wnętrza.
Niezwłocznie na miejsce wypadku przybył również nasz przedstawiciel.
W pokoju sypialnym, tuż obok siebie leżały trzy skrwawione trupy. Ś. p. Klaujdja Szablińska otrzymała dwa śmiertelne strzały w głowę, gdyż krew zaczęła się z dwóch otwartych ran. Śmierć musiała nastąpić natychmiast. Obok w łóżku zawrócone twarzą do poduszki leżały stygnące zwiłki nieszczęsnej córki Szablińskiego Geni, lat 15, uczennicy 5-tej kl. gimnazjum S.S. Nazaretanek. Dziecko na ogłós strzelało zerwało się zapewne w przerażeniu i w tym momencie paść musiał strzał śmiertelny w głowę z ręki oszalałego ojca.
Strumień krwi rozlał się na drobnej twarzyczce dziecka, plamiąc purpurą poduszkę.

Obok leżały zwiłki ś. p. Szablińskiego na pół ubranego, w koszuli dziennej i spodniach, lecz bez kołnierza. W rękę kurczowo ścisnął rewolwer.
Strzelił sobie w skroń, powodując również śmierć natychmiastową.
Mieszkancko, złożone z trzech pokoi, skromnie umeblowane. Największą jego ozdobą było pianino. Zapewne gospodini domu, a może jej córka, grywały na tym instrumencie. Groza śmierci położyła nieszawowite piętno na tych meblach i ścianach, gdzie jeszcze w niedzielę pulsowało życie.
Ś. p. Michał Szabliński decyzję tragicznego rozwiązania sytuacji powziął zapewne dawniej. Świadczy o tem fakt pozostawienia listów do prezesa Izby Skarbowej, p. Ratyńskiego i policji.
Na miejsce wypadku zjechały niezwłocznie władze prokuratorskie, które zarządziły przewiezienie zwłok do kostnicy szpitala św. Jakóba. Zwiłki przewożono kolejno zamkniętą karetką.
Od chwili, gdy rozeszła się wieść o tragedji w rodzinie ś. p. Szablińskich, w bramie domu i na ulicy poczęły gromadzić się tłumy osób, zelektryzowanych wiadomością. Jak zwykle w takich wypadkach, rozpowiastchamiano najfantastyczniejsze pogłoski.
Z rozporządzenia policji brama domu Nr. 36 była przez cały dzień zamknięta i policja od czasu do czasu usuwała zbyt licznie gromadzące się tłumy.

Według informacji, zaczerpniętych z miarodajnych źródeł przez Polską Agencję Telegraficzną, szczegóły dzisiejszego tragicznego wypadku przy ul. Wileńskiej przedstawiają się następująco:
Okolo godziny 10 rano dozorca domu Nr. 36 przy ul. Wileńskiej został zaalarmowany przez przychodnią służącą rodziny Szablińskich, która nie mogła przedostać się do mieszkania Nr. 8, na parterze, zajmowanego przez tę rodzinę, mimo iż czas dłużej dobiegają się do drzwi wejściowych. Dozorca, po stwierdzeniu, iż nikt nie odpowiada, zawiadomił z kolei o tym niepokojącym fakcie policję. Po przedostaniu się do mieszkania przez okno, znaleziono już tylko stygnące zwiłki Michała Szablińskiego, jego żony i córki. W jednym z pokoi 3-pokojowego mieszkania Szablińskich znaleziono w łóżku zwiłki córki Szablińskiego, 15-letniej Eugenji z raną postrzałową w głowie. Dalej, w sypialni leżały na łóżku zwiłki żony Szablińskiego Klaujdji, lat 35, również z raną postrzałową w głowie. Obie ofiary były w białym. Zwiłki samego sprawcy podwójnego zabójstwa znaleziono w fotelu, oparte o poręcz; stwierdzono, że po zamordowaniu żony i córki Szabliński usiadł w fotelu i tam popełnił samobójstwo wystrzałem w głowę. Obok fotela leżał rewolwer. W pozostawionej kartce Szabliński prosi o przekazanie mebli swej siostrze Jadwidze Machowieckiej. Wszystkie zwiłki były jeszcze ciepłe, co świadczyłoby o tem, że tragedia nastąpiła w godzinach rannych, przed godz. 10-tą, niezadługo przed jej ujawnieniem. — Ponadto ustalono, że tego dnia nieco wcześniej przed służącą przychodził z biura woźny, chcąc zapytać o przyczynę opóźnienia Szablińskiego; ponieważ nie otwierano mu drzwi, po chwili wrócił do biura. — Po ujawnieniu tragicznego wypadku na miejsce przybyły niezwłocznie władze sądowe i policyjne, które pod kierownictwem p. wiceprokuratora Janowicza wszczęły energiczne śledztwo. — Samobójca a zarazem morderca swej żony i córki liczył lat 54. Był urzędnikiem VIII stopnia służbowego w Izbie Skarbowej w Wilnie. Żona Klaujdja, jak już nadmieniliśmy, miała lat 35; córka Eugenja, mająca lat 15, była uczennicą gimnazjum S. S. Nazaretanek. — Szabliński cieszył się u władz przełożonych dobrą opinią, koledzy zaś darzyli go sympatją. Nie groziła mu bynajmniej redukcja — jak to mylnie podał dodatek nadzwyczajny „Ostatnich Wiadomości”, skonfiskowany przez władze za podawanie niezgodnych z prawdą informacji. Nie było przeciw niemu żadnych dochodzeń — ani ze strony władz sądowych, ani też jego wład przełożonych. Szabliński prowadził w Izbie Skarbowej dział, nie mający w wspólnym z kasowością. Jak to zresztą stwierdził osobiście p. pro-

KOMUNIKAT P. A. T.
kurator, wszelkie będące w kompetencji Szablińskiego sprawy urzędowe były w najzupełniejszym porządku. — Zapowiadane było przeniesienie Szablińskiego na inne, równorzędne stanowisko, nie było natomiast mowy o jego redukcji. — W toku dalszych dochodzeń stwierdzono, że Szabliński był ostatnio w kłopotach finansowych, w związku z zaciąganiem licznych zobowiązań, których nie mógł uiszczyć. M. in. stwierdzono, iż Szabliński musiał płacić weksle, które w swoim czasie zażywał innym osobom. Dalej okazało się, iż Szabliński miał własny dom na Jerozolimce, który z powodu niewywiązania się z długu bankowego w sumie zł. 16.000 wystawiony miał być w najbliższym czasie na licytację. Najprawdopodobniej te właśnie trudności finansowe doprowadziły Szablińskiego do tak silnego rozstroju nerwowego, iż dokonał swego czynu.
Zwiłki przewieziono do kostnicy. Pogrzebem zajmie się Koło Skarbowców, przy udziale rodziny.

KOMUNIKAT STOW. URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH.

W związku z nadzwyczajnym dodatkim jednego z pism wileńskich z dnia 29 stycznia br. w sprawie tragicznego wypadku w mieszkaniu ś. p. kol. Michała Szablińskiego, urzędnika Izby Skarbowej Zarząd Koła Wileńskiego Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych, jako reprezentant ogółu urzędników skarbowych miasta Wilna, oraz jako rzecznik ich interesów zawodowych, oświadcza co następuje:
Nie jesteśmy powołani do doszukiwania się przyczyn powyższego tragicznego wypadku, stwierdzić jednak z całą stanowczością musimy, że ś. p. kol. Szabliński zredukowanym nie był, ani też, jak nam wiadomo, redukcja jego nie była zamierzana.

Podawanie do wiadomości opinii publicznej niesprawdzonych okoliczności, nie pozostających w żadnym związku z tak tragicznym wypadkiem, winno być kategorięcznie napiętnowane.
Nadmieniamy, że łączenie w pozostawionej przez denatę notatce przyczyny śmierci z osobą Pana Prezesa Izby Skarbowej w Wilnie jest dla nas niezrozumiałe, gdyż stosunek Prezesa, jako zwierzchnika i człowieka do urzędników, oraz do Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych jest zawsze nacechowany jak najwięcej życzliwością.
Stwierdzamy również, iż osoba ś. p. Michała Szablińskiego była powszechnie szanowaną i cieszyła się wśród skarbowców jaknajlepszą opinią. Zgon kochanego Kolegi pozostał niezatarty smutek wśród ogółu Kolegów i Przełożonych.
Za Zarząd:
Sekretarz: Wiceprezes:
K. Antoniewicz. M. Korecki.

Daladier tworzy nowy rząd.

PARYŻ (Pat). Dziś rano prezydent Lebrun polecił byłemu premierowi Daladierowi misję tworzenia nowego rządu.
PARYŻ (Pat). Wyznaczony na premiera p. Daladier zamierza jako-bądź odczytać się nowymi ludźmi, wybranymi mniej przez wzgląd na ich opinie polityczne, a raczej za niez-

ależność ich sądów.
Chautemps prosił Daladier o nieważenie go do nowej kombinacji rządowej.
Do nowego gabinetu wejdą prawdopodobnie przedstawiciele rozmaitych ugrupowań, poczynając od socjalistów aż do prawicowej grupy Louis Marin'a.

Memorandum angielskie w sprawie rozbrojenia.

LONDYN (Pat). Brytyjski minister spraw zagranicznych Simon oświadczył w poniedziałek po południu w Izbie Gmin, że rząd brytyjski uznał, że nadszedł czas dla sformułowania stanowiska Wielkiej Brytanji w kwestji prowadzonych rokowań rozbrojeniowych.
Rząd brytyjski przesłał przeto w dniu dzisiejszym zainteresowanym rządom memorandum, formułujące stanowisko brytyjskie. Ogłoszenie

tego memorandum nastąpi za kilka dni, po zaznajomieniu się z jego treścią zainteresowanych rządów.
W uzupełnieniu deklaracji ministra Simona z miarodajnych kół informują, że memorandum brytyjskie doręczone zostało dziś rządom Francji, Niemiec, Włoch, Stanów Zjednoczonych, Belgji i Polski, jako rządom mocarstw najbardziej zainteresowanych.

Sowiety przeciwko Niemcom.

BERLIN (Pat). Korespondent paryski „Koelnische Ztg.” donosi, że rząd sowiecki czyni w drodze dyplomatycznej starania, aby skłonić Francję do odrzucenia żądań niemieckich. Dyplomaci sowieccy mieli dać na Quai d'Orsay do zrozumienia,

że Rosja Sowiecka byłaby gotowa wstąpić do Ligi Narodów celem poparcia stanowiska francuskiego w kwestji rozbrojenia i że można będzie również liczyć na pozyskanie poparcia Ameryki w tej sprawie.

Rozporządzenie o pomocy lekarskiej i ulgach kolejowych.

WARSZAWA (Pat). W dniu wczorajszym Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie o państwowej pomocy lekarskiej dla funkcjonariuszów państwowych, sędziów w sądach powszechnych i administracyjnych, prokuratorów, oficerów i szeregowych policji państwowej, straż granicznej, policji województwa śląskiego, członków ich rodzin i emerytów. Według rozporządzenia państwowa pomoc lekarska obejmuje porady lekarskie, pomoc lekarską, pomoc położniczą, dostarczanie lekarstw, leczenie w zakładach leczniczych, leczenie terapeutyczne i ba-

danie djaagnostyczne.
Ponadto uchwalono rozporządzenie o ulgach dla funkcjonariuszów państwowych, sędziów, prokuratorów, asesorów i aplikantów sądowych, oraz dla funkcjonariuszów i szeregowych policji państwowej i straży granicznej przy przejazdach kolejnymi państwowymi. Ulgi te, rozszerzone również na pracowników państwowych kontraktowych i prowizorycznych, wynosić będą 50 proc. taryfy, która obowiązywała do dnia 1 stycznia 1934 r. Ulgi dla oficerów i szeregowych policji państwowej, policji województwa śląskiego oraz

MŁODZIEŻ WSZECHPOLSKA ZEBRANIE DYSKUSYJNE

odbędzie się dn. 31 stycznia o godz. 20 ej przy ul. Orzeszkowej 11-19
Referat p. t.: „Egoizm Narodowy”
wygłosi kol. N. GRABOWSKI.

Młodzież w szeregach narodowych! Trzeci Kurs Kandydatów Młodzieży Wszchepolskiej

rozpoczyna się w dniu 30.1 1934 r. w lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. Orzeszkowej 11 o godz. 20-ej.
Zarząd Ak. Zw. Młodzież Wszchepolska U. S. B.

straży granicznej wynosić będą 80 kacji z grudnia ub. r. zonom funkcjo-narjuszy państwowych przysługują obowiązuje do 1 stycznia 1934 r. ulgi przy przejazdach na kolejach te same, jakie przysługują funkcyjnarzjom państwowym.

Pod świeżym wrażliwością.

Miasto nasze poruszone zostało wczoraj do głębi straszną tragedją, która rozegrała się przy ulicy Wileńskiej, a której ofiarą padły trzy życia ludzkie.

Przyczyny podwójnego zabójstwa i samobójstwa, mimo zastawionego podobno przez ich sprawcę listu czy notatki, urzędowo nie zostały jeszcze dokładnie sprecyzowane, co oczywiście nie przeszkadza kursowaniu najrozmaitszych pogłosek. Wydany przez jedno z pism miejscowych specjalny dodatek, w którym podano taką pogłoskę, został przez władzę skonfiskowany — jak opiewa półurzędowy komunikat Polskiej Ag. Tel. — „za podanie niezgodnych z prawdą informacji”.

Jedno tylko na podstawie oficjalnych danych można zdaje się z pewnością stwierdzić, iż przyczyną strasznego czynu były sprawy materialne, przyczem jednak również stanowczo odrzucić należy uwielbianą pamięci nieszczęśliwej ofiary plotkę o tem, jakoby w grę wchodziły jakieś nadużycia, rzekomo przez denata popełnione. Świadectwo, jakie wystawiają mu w swym liście zbiorowym koledy, przeczy temu stanowczo.

Pismo nasze nie uganiało się nigdy za sensacją, samobójstwa pojmamy z zasady, że względu na zaradliwy ich charakter, psychozę, którą wywołują w społeczeństwie. Jeżeli w danym wypadku czynimy wyjątek, jeżeli, nie ograniczając się do kilkuwierszowej notatki kronikarskiej, wysuwamy sprawę na czoło numeru, to nie ze względu na jej wyjątkowo sensacyjny charakter i zainteresowanie, jakie zbudziła w najszerszych kołach ludności miejscowej, ale ze względu na zastraszający wzrost samobójstw w całej Polsce, o czem niestety z całą właściwą sobie wyrazistością świadczą cyfry statystyczne z lat ostatnich.

To już nie są wypadki sporadyczne, jakie zawsze i wszędzie się zdarzały — to objawy choroby społecznej, której przyczyny muszą być dokładnie zbadane, by móc przystąpić do jej leczenia.

Jeżeli więc chodzi o przyczyny popełnianych obecnie samobójstw, to w bardzo tylko nielicznych wypadkach rolę grają motywy romantyczne — olbrzymia większość spowodowana jest względami materialnymi: głód, ostateczna nęda lub obawa przed nędzą, bezrobocie, domniemana czy istotna krzywda ze strony przełożonych, groźba redukcji, bankructwo, groźba utraty warsztatu pracy, czy to rolnego, czy w rzemiośle, czy w handlu, sprawy podatkowe, damoklesowy miecz sekwestrowej licytacji — oto najpospolitsze dziś przyczyny samobójstw, jak je rejestrują suche komunikaty policyjne.

W wypadku wczorajszym ofiarą zabójczego i samobójczego czynu padła rodzina urzędnika (nawet nie najniższej kategorii). Nie przeczymy bynajmniej, że warunki życiowe naszych urzędników, zwłaszcza jeżeli chodzi o szersze ich warstwy, są bardzo ciężkie. Ale przed wojną w naszym tu kraju karjera urzędnika była wogóle dla nas zamknięta, natomiast musielismy z naszych środków utrzymywać całą wielotysięczną armję nasłanych nam obcych urzędników. Mimo to warunki życiowe przedwojenne były bez porównania lepsze, człek z łatwością znajdował pracę i chleb bądź to w wolnych zawodach, na roli, w handlu i przemyśle.

Dziś, skutkiem tyle razy omawianych przyczyn, wszystkie niemal drogi są zamknięte, wszędzie panuje zastój i depresja, nawet ci, którzy przed wojną uchodzili za ludzi bogatych, właścicieli majątków ziemskich, nieruchomości miejskich, kapitałów, dziś często są nędzarzami. Zaden stan, czy to urzędniczy czy inny, nie jest wyjątkowo upośledzony i pokrzywdzony, wszystkim dzieje się źle, wyjątek stanowi jedynie garść wybrańców losu, którym się dobrze dzieje.

A jednak nie mylił się ani przesadził poeta, pisząc ongiś: „Polska, ziemio tak bogata, że wykarmilibyś pół świata...”

Polska istotnie należy do najbogaciej przez przyrodę obdarzonych krajów: oprócz ziem żyznych, olbrzymich obszarów leśnych, posiada skarby kopalniane, posiada dość krzepkich rąk do roboty, może być

Z prasy

Pakt o nieagresji.

Aczkolwiek głównym tematem artykułów prasowych pozostaje nadal sprawa „przegłosowania” przez p. Car'a na ostatnim posiedzeniu sejmowym, to jednak, nie chcąc nużyć czytelnika, pozwolimy sobie zwrócić jego uwagę na sprawy polityki zagranicznej.

Zaczynamy od paktu o nieagresji, który został podpisany w owym „historycznym” dniu 26 bm.

Przedewszystkiem szukamy w prasie odpowiedzi na pytanie: czy pakt ten nie przyczyni się do rozluźnienia naszego sojuszu z Francją? Na pytanie to odpowiada „Gazeta Warszawska” w sposób następujący.

„Z tekstu deklaracji, podpisanej przez przedstawicieli Polski i Niemiec wynika wyraźnie, że układ berliński nie zmienia w niczem stosunku Polski do państw innych i instytucji międzynarodowych. Powiedziano tam bowiem wyraźnie, że przyjęte dotychczas przez obydwa państwa w stosunku do innych zobowiązania międzynarodowe „nie są w sprzeczności z niniejszą Deklaracją i przez tę Deklarację nie są naruszane”. Ustęp powyższy podkreśla komunikat urzędowej agencji francuskiej (Havas), w którym czytamy, że „koła miarodajne (francuskie) wyrażają zadowolenie, iż Polska, państwo zaprzyjaźnione i sprzymierzone, przyczynia się do dzieła pokoju i wzmacnia swe stanowisko przez nowe gwarancje bezpieczeństwa...”

Również w „Gazecie Warszawskiej” znajdujemy odpowiedź na pytanie, czy podpisanie paktu będzie dla Polski w skutkach dodatnie.

„Dłuższy okres pokoju jest dla nas wysoce pożądanym, dlatego też uważamy, że każdy krok, który przyczyni się do wywołania większej możliwości pokojowego współżycia naszego z bezpośrednimi sąsiadami. Za taki krok zaś uważamy pakt o nieagresji, podpisany w Berlinie.”

Zmiany we Francji.

Drugie zagadnienie polityki zagranicznej, które emocjonuje dziś opinię publiczną, to sprawa afery Stawiskiego, a przedewszystkiem tych skutków, jakie ona wywołała.

Rząd p. Camilla Chautemps'a, po kilkukrotnym odparciu ataków parlamentarnych oraz oburzonej opinii publicznej (demonstracje uliczne), zmuszony jednakże został podać się do dymisji.

O tem, jak do tego doszło i co może z tego wyniknąć czytamy w „ABC”.

„Zrzućcie z pokładu 813? ministra Dalimier'a, bezpośrednio wniešanego w sprawę, nie wystarczyło. Za trzema natomiast rozprawy Izby Deputowanych, w których posłowie prawicy, jak pp. Ybarnegaray i Henriot, wodzili rej, domagali się światła, światła i światła. P. Chautemps zdołał się obronić przed wnioskami o komisię śledczą i trzykrotnie zwiększył głosami lewicy wyrazy zaufania na rzecz prowadzenia dochodzeń przez sam rząd. Po każdym zwycięstwie był słabszy i już w ostatnich trzech dniach musiał się godzić na komisję śledczą, której skład ustaliła komisja regulaminowa we wniosku na pełną łeb.”

Aż tu nagle onegdaj, wypłynął na wierzch udział ministra sprawiedliwości p. Raynaldy'ego w innej nieczystej sprawie finansowej sprzed kilku lat.”

Siła złego, dwóch na jednego. „Po p. Dalimier p. Raynaldy. P. Chautemps nie mógł się utrzymać. Obok sprawy wykroczenia i ukarania na-

dużyć, a w szczególności politycznych w nich udziałów, która potoczyła się nieubłaganie, istnieje sprawa polityczna: czy utrzyma się większość lewicowa, tj. rządy radikalno społeczne z obecnym poparciem socjalistów, czy też przesunie się większość ku środkowi.

Rządy w dotychczasowym układzie są w każdym razie głęboko podcięte i pytanie nie brzmi już, czy się skończą, ale bodaj tylko, czy trochę wcześniej czy trochę później ułożą się inne oparcie.

Szybkie zaś uporanie się z brudami, którego kraj żąda, jest potrzebne dla swobodnego rozwinięcia działalności Francji na gruncie międzynarodowym.”

Perspektywy chińskie.

Wreszcie przerucamy się na inny krancie świata — do Chin, gdzie rzeczywiście toczą się wypadki znaczenia dziejowego.

Znany już naszym czytelnikom pisarz wojenno-polityczny gen. Roman Jasiński zamieszcza na łamach „Kurjera Warszawskiego” obszerny artykuł, w którym twierdzi, iż jesteśmy obecnie świadkami rozkładu Imperjum Chińskiego.

Wychodzi on z założenia, że Chiny stanowią pewną całość cywilizacyjną jednakże nigdy nie stanowiły państwa jednolitego. Wprawdzie Chiny w swych dziejach nieraz przechodziły przez dłuższe, bo po kilkadziesiąt lat trwające, okresy zamieszka, ale zawsze z nich wychodziły zwycięsko. Można byłoby więc mieć nadzieję, że i na ten raz kryzys nie szczęśliwie. Ale

„Tęgo rodzaju nadzieję przekreśla jeden czynnik, którego nigdy poprzednio nie notowano. Jest nim hasło, które po wojnie Europejskiej wstrząsnęło posadami wszystkich państw — hasło samostanowienia i wyzwolenia narodów. Zrealizowane w Europie, odbiło się ono echem po całej kuli ziemskiej i znalazło oddźwięk w sercach wszystkich ludów — białych, czarnych, czerwonych czy żółtych.”

Na to, co się dzieje obecnie na Dalekim Wschodzie, należy patrzeć właśnie pod tym kątem widzenia.

„Myli się mocno ten, kto powstanie państwa Mandżukuo zwala tylko na barki zaroboczy polityki japońskiej. Wystarczy przypomnieć sobie, że jak drobnymi siłami — w obliczu wielkiej armji Ciang Hsu-Liang'a — dokonali Japolicycy podboju i wyzwolenia Mandżurji. Zwycięstwo japońskiemu torował drogę nie tyle bagnety, ile sympatja społeczeństwa mandżurskiego, które w dążeniu do niepodległości znalazło w Japonji najbardziej pewnego, bo działającego we własnym interesie, sojusznika.”

Te same dążenia obudziły się już i w Mongolach.

„Nietylko Mongolia Wewnętrzna, ułańska dotąd do Chin, ale i Zewnętrzna, wchodząca w skład republiki Sowieckiej, zwracają swe oczy ku Japonji, by przy jej pomocy przeistoczyć się w jedno państwo mongolskie. Ostatnie posunięcia wojsk japońskich na północ od Pekinu w prowincji Czarchar, mające na celu odcięcie Chin od ostatniej drogi łączącej Chiny z Mongolją Zewnętrzną — Pekin — Kałgan — Urga, są wielce znamienne.”

Imperjum Chińskie na naszych oczach rozpada się na części składowe. Rdzenne Chiny nie mogą powstrzymać biegu wypadków. Nie mają po temu ani sił fizycznych, ani sił atrakcyjnych. Przynależność do Chin nie stanowi dziś przyjemności, oderwanie zaś się od nich gwarantuje spokój i możliwość rozwoju.”

Narodowcy zwyciężają

Zarządy miejskie na Pomorzu.

W Starogardzie na Pomorzu odbyły się wybory wiceburmistrza i ławników. Wiceburmistrzem został kandydat klubu narodowego, Jacobson, a ławnikami dwóch narodowców i jeden sanator.

Ustąpienie prezesa N. T. A.

Pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr. Włodzimierz Orski ustępuje ze swego stanowiska. Prezes Orski złożył na ręce premiera prośbę o przeniesienie go w stan spoczynku, wobec przekroczenia granicy wieku 70 lat i posiadania odpowiedniej wysługi lat

niezbędnej do uzyskania zaopatrzenia emerytalnego.

Nominacja następcy przewidziana jest w pierwszych dniach lutego. Jak wiadomo stanowisko to objął dr. Helczyński, dotąd szef kancelarii cywilnej Pana Prezydenta R. P.

pod każdym względem samowystarczalną.

Jeżeli mimo to olbrzymia większość cierpi i narzeka, muszą być tego przyczyny. Do najgłośniejszych zaliczamy fatalny wpływ psychiki wschodniej, którą, mimo naszego europejskiego charakteru, przejęliśmy się czasu niewoli. Więc bierność („niesoprotiwienie złu”), niezaradność, niewolniczość, brak odwagi cywilnej, brak zmysłu organizacyjnego, solidarności, gdy każdy stara się w pojedynkę jakkolwiek siebie zabezpieczyć nie dbając o bliźniego, nie pamiętając o tem, że co łobie dziś, to mnie z konieczności jutro spotka. Nierozumienie zasady, że dobrobyt i pomyślność jednostki może się mieć jedynie w dobrobycie i pomyślności całej gromady. Nierozumienie tego, że lepszą dolę zdobyć so-

bie możemy jedynie wspólnym, zgodnym wysiłkiem i że nas pod tym względem nie wyreczy żaden rząd, żaden dyktator czy monarcha, na którego byśmy chcieli zepchnąć troskę o nasz byt.

I jeszcze jedno: niedawno czytaliśmy w depeszy z Indji, jak ludność masowo rzucała się pod koła pociągów, chcąc w ten sposób zaprotestować przeciwko jakiemuś tam zarządzeniu władzy brytyjskiej. Jest to typowo wschodnie.

A czemuż są nasze tak liczne samobójstwa, jeżeli nie takim samym protestem przeciwko takim lub innym niedomaganiom naszego życia i ustroju społecznego? Zamiast wziąć się z losem za bary, wypełnić z niwy oczyszczyć zło z korzeniem — kładą biernie swe szyje pod koła pociągów. J. O.

Wielka mowa Stalina o polityce zagranicznej.

MOSKWA. (Pat.) Stalin wygłosił na kongresie Kompartji Z. S. S. R. wielkie przemówienie, w którym poruszył najważniejsze zagadnienia gospodarcze i polityczne Związku Sowieckiego i zagranicy.

Omawiając okres ostatnich trzech lat, Stalin stwierdza, iż okres ten charakteryzuje trwanie

kryzysu gospodarczego oraz pogorszenie się stosunków między państwami kapitalistycznymi i sytuacją wewnętrzną w tych kołach. Wojna Japonji przeciwko Chinom i okupacja Mandżurji pogorszyły stosunki na Dalekim Wschodzie.

Zwycięstwo faszystów w Niemczech oraz idea rewansu spowodowały napięcie stosunków w Europie.

Wyjście Niemców i Japonji z Ligi Narodów

dały nowy impuls do zbrojeń i przygotowań wojenno-imperjalistycznych. Tendencje rozbrojeniowe ustąpiły miejsca tendencjom do zbrojeń.

Temu chaosowi — twierdzi Stalin — przeciwwstawia się Związek Sowiecki, który odosobniony prowadzi dzieło

budownictwa socjalistycznego i walczy o utrzymanie pokoju.

Analizując kryzys gospodarczy w krajach kapitalistycznych, Stalin, pesymistycznie ocenia możliwość zwalczania tego kryzysu, chociaż twierdzi, że

w procesie kryzysowym przemija punkt kulminacyjny i obecnie następuje okres depresji, która jednak nie doprowadzi do poprawy sytuacji ekonomicznej.

Stalin oskarża polityków imperjalistycznych

o zamiary wojenne,

które mają być wyjściem z obecnej sytuacji. Plany organizacji wojny są rozmaite. Jeden z tych planów o partji jest na teorji, że wojnę powinna organizować rasa wyższa. Powiedzmy — mówi Stalin — rasa niemiecka przeciwko rasie niższej, przedewszystkiem przeciwko słowianom. Rasa wyższa powołana jest bowiem do zapładniania rasy niższej i do rządzenia nią. Inne plany snują grupy, które chcą zorganizować wojnę przeciwko Sowietaom, aby podzielić ich ziemie. Myślą tak nietylko pewne koła militarystyczne Japonji, ale także niektórzy kierownicy pewnych państw europejskich. Stalin zapowiada, że w razie takiej wojny przeciwko Sowietaom wybuchną na terenach państw imperjalistycznych ruchy robotnicze i rewolucje społeczne, które doprowadzą do obalenia kapitalu.

Przechodząc do omawiania stosunków Związku Sowieckiego z państwami kapitalistycznymi.

Stalin stwierdza, iż w atmosferze szaleństwa przygotowań wojennych Związek Sowiecki w dalszym ciągu trwa na stanowisku pokojowym, walcząc o utrzymanie pokoju i idąc na spotkanie krajów, które wypowiedziały się za pokojem. Na tej podstawie Związek Sowiecki rozpoczął kampanję o

zawarcie paktów nieagresji i paktów, określających napastnika.

Kampanja zakończyła się powodzeniem — faktami, które należy wydatnie, jako czynnik poprawy w dziele pokoju. Gdzie leży przyczyna tej zmiany? Gdzie należy szukać głównego bodźca? Przedewszystkiem we wzroście potęgi Związku Sowieckiego. W naszej epoce nikt nie liczy się z państwami słabymi. Liczą się jedynie z państwami silnymi. Pakty nieagresji zawarto nietylko z większością sąsiadów zachodnich i południowych, ale również z Francją i Włochami. Pakty, określające pojęcie napastnika, zawarto z temiż państwami i Małą Ententą. Na tej samej podstawie utworzyła się przyjaźń między Zw. Sowieckim a Turcją. Poleszyły się stosunki Związku Sowieckiego z Włochami i poprawiły się stosunki z Francją i Polską, oraz państwami bałtyckimi. Nawiązano stosunki ze Stanami Zjednoczonymi i Chinami.

Wśród faktów, stwierdzających powodzenie polityki pokojowej Związku Sowieckiego, należy podkreślić dwa wydarzenia o wielkim znaczeniu. Przedewszystkiem mam na myśli poprawę stosunków między Związkiem Sowieckim i Polską, oraz między Związkiem Sowieckim i Francją.

co nastąpiło w ostatnich czasach. Stosunki nasze z Polską nie były dawniej najlepsze. W Polsce zabito przedstawicieli naszych państw. Polska uważała się za przedmurze państw zachodnich przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Wszyscy imperjaliści liczyli na Polskę, jako na pewną awangardę w razie ataku zbrojnego przeciwko Związkowi Sowieckiemu.

Stosunki między Związkiem Sowieckim i Francją nie były lepsze. Wystarczy przypomnieć historyczne fakty procesu sabotażystów Ramzina w Moskwie, aby uplastyczyć sobie całokształt obrazu stosunków wzajemnych Związku Sowieckiego z Francją.

Te niepożądane stosunki zaczęły stopniowo zanikać i zastąpiły je stosunki zblizenia. Nie chodzi tylko o to, że podpisaliśmy pakty nieagresji z temi krajami, chociaż sam fakt podpisania paktu jest wydarzeniem o wielkim znaczeniu. Chodzi przede wszystkim o to, że atmosfera, zatrała przez wzajemną nieufność, zaczęła wyjaśniać się. Nie oznacza to oczywiście, że powstające zblizenie można uważać za wystarczająco pewne i gwarantujące ostateczne powodzenie. Nieprzewidziane wypadki i

zygaski polityki nowej Polski, gdzie tendencje antysowieckie są jeszcze silne, nie mogą być uważane za wykluczone. Ale poprawa w naszych stosunkach nie zależy od tego, co przyniesie przyszłość. Odgrywa również rolę zmiana polityki niemieckiej, w której odbyły się wzrastające tendencje imperjalistów niemieckich do rewansu.

Niektórzy niemieccy mężowie stanu mówią, że Związek Sowiecki skierował obecnie swą politykę ku Francji i Polsce, że z wroga traktatu wersalskiego Związek Sowiecki stał się jego zwolennikiem, że zmiany te należy tłumaczyć powstaniem ustroju faszystowskiego w Niemczech. Jest to nieprawda. Jesteśmy dalecy od zachwytu nad niemieckim ustrojem faszystowskim. Nie chodzi jednak o faszystów włoski, który nie był przeskądą do ustalenia jak najlepszych stosunków między Związkiem Sowieckim i Włochami.

Nie może być mowy o zmianie naszych stosunków wobec

traktatu wersalskiego. My, którzy przeżyliśmy hańbę pokoju w Brześciu, nie możemy zachwycać się traktatem wersalskim. Nie możemy jednak zgodzić się na to, aby świat popchnięto ku nowej przepaści z powodu traktatu wersalskiego. To samo dotyczy rzekomo nowej orientacji Związku Sowieckiego. Nigdy nasza polityka nie była zorientowana w kierunku Niemiec, podobnie nie jest zorientowana obecnie w kierunku Polski i Francji. Jedyną orientacją naszej polityki i przedmiotem teraz jest Związek Sowiecki. Jeżeli interesy Związku Sowieckiego wymagają zblizenia z tym lub innym krajem, któremu nie zależy na zerwaniu pokoju, idziemy ku niemu bez wahania.

Nie chodzi jednak o to. Chodzi o zmianę polityki niemieckiej. Przed dojściem do władzy obecnych polityków niemieckich i szczególnie po objęciu przez nich władzy rozpoczęła się walka między dwoma kierunkami politycznymi — między dawną polityką, której wyrazem były traktaty, zawarte między Sowietaami i Niemcami i polityką nową, przypominającą w głównych zarysach dawną politykę cesarza niemieckiego, który przez jakiś okres czasu zajmował Ukrainę, rozpoczął pochód przeciwko Leningradowi i zamienił kraje bałtyckie na pozycje wypadowe dla tej kampanji. Ta nowa polityka zupełnie wyraźnie zwyciężyła dawną. Nie można uważać za zarządzenie zwykłego przypadku, iż ludzie tej nowej polityki wszędzie

zwyciężają, wówczas gdy przedstawiciele dawnego kierunku znajdują się w niełasce. Słynna deklaracja Hugenberga w Londynie nie jest czemś przypadkowym. Podobnie, jak znane oświadczenie Rosenberga, kierownika polityki zagranicznej stronnictwa, które rządzi w Niemczech.

Stalin podkreśla następnie znaczenie nawiązania normalnych stosunków między Związkiem Sowieckim i Stanami Zjednoczonymi.

Omawiając stosunki angielsko-sowieckie, Stalin przypomina ograniczenia, nałożone na eksport sowiecki, które coprawda zostały odwołane, ale nieprzemijające następstwa dają się jeszcze odczuwać. Stalin występuje również przeciwko konserwatydom angielskim, wspominając o atakach tego stronnictwa przeciwko Sowietaom.

Stosunki Sowietaów z Japonją nie są najlepsze. Pewna część prasy wojskowej japońskiej mówi o konieczności wojny przeciwko Związkowi Sowieckiemu, o aneksji wybrzeża morskiego. Rząd japoński zamierza przywołać do porządku podlegających do wojny, udaje, iż go to wcale nie obchodzi. Nie trudno zrozumieć, że podobne wypadki wytworzą atmosferę nieufności i niepewności. — W dalszym ciągu będziemy uściłowali prowadzić politykę pokojową, aby poprawić nasze stosunki z Japonją. Nie wszystko jednak zależy od nas wyłącznie. Musimy więc jednocześnie bronić nasz kraj przed nieprzewidzianymi wydarzeniami i być gotowymi do obrony przed napastą.

Nasza polityka zagraniczna jest polityką pokoju i wzmocnienia stosunków handlowych ze wszystkimi krajami. Związek Sowiecki nie ma zamiaru nikomu zagrażać, ani nikogo atakować. Wypowiadamy się za pokojem, bronimy sprawy pokoju. Nie obawiamy się jednak gróźb i jesteśmy gotowi odpowiedzieć na uderzenia — uderzeniami. Ci, którzy spróbowaliby zaatakować nasz kraj, spotkają się z oporem, który nauczy ich, aby nie pchałi swego nosa w nasze sprawy.

W części przemówienia o sytuacji wewnętrznej kraju Stalin oświadczył, iż omawiany okres daje obraz ciągłego wzrastającego rozwoju gospodarstwa i kultury narodowej. Zwiększyła się inwestycja kapitalu, dochody narodowe i produkcja rolnicza, chociaż daje się zauważyć duży spadek stanu liczebnego koni i bydła. Wzrosły zarobki i zmniejszył się analfabetyzm.

Stalin podkreśla konieczność zwrócenia jak największej uwagi na zagadnienia obrotu towarowego i lepsze funkcjonowanie komunikacji, która ujawnia poważne braki.

Przemówienie swe zakończył Stalin apelem do dalszych wysiłków nad wykonaniem drugiej 5-letki, nawołując do wierności sztandarowi socjalizmu.

Mowę Stalina przyjęto frenetycznymi oklaskami.

Komuniści niemieccy na kongresie moskiewskim.

MOSKWA (Pat.) Na wczorajszym posiedzeniu XVII kongresu partyjnego odczytano orędzie komunistycznej partji niemieckiej, malujące w najczarniejszych barwach sytuację wewnętrzną i gospodarczą Rzeszy i zapewniającą, że komuniści nie-

mieccy „propagują zbrojne powstanie przeciwko dyktaturze faszystowskiej w celu ukonstytuowania wlaścycznej partji niemieckiej, malujące w najczarniejszych barwach sytuację wewnętrzną i gospodarczą Rzeszy i zapewniającą, że komuniści nie-

Czy będzie wojna? Co mówi o tem gen. Denikin?

PARYZ (Centropress). W tych dniach, w Paryżu w towarzystwie cywilnych inżynierów wygłosił znamienny odczyt o sytuacji międzynarodowej i niektórych aktualnych zagadnieniach wybitny uczestnik wojny światowej, późniejszy przywódca białogwardystów w południowej Rosji, generał Denikin, mieszkający obecnie w Paryżu, gdzie bierze żywy udział w życiu tamtejszej kolonii.

„Nie ulega wątpliwości — powołał gen. Denikin — że „zadowolone” państwa, do których należą Anglja, Francja, Polska, Czechosłowacja, Rumunia i Jugosławia, zupełnie szczerze życzą sobie pokoju, aby ugruntuować swą wewnętrzną sytuację. Nie można też powiedzieć, by „niezadowolone” państwa czyniły sobie obecnie wojny. Nie dlatego, że wykluczają tak radykalny środek dla osiągnięcia swych celów, ale z powodu braku przygotowania a wreszcie z powodu niedostatecznie korzystnej konjunktury.

Pytanie czy wojna będzie wogóle, nie jest dla Denikina problemem. Wskazuje na to, że świat od czasu odejścia żydów z Egiptu do dnia dzisiejszego, to znaczy na przestrzeni 3582 lat doznał tylko 232 lat pokoju. Wydatki na zbrojenia w po-

szczególnych państwach rosną z roku na rok. W roku 1931 świat potrzebował np. na przygotowania wojskowe według danych budżetowych przeszło 100 miliardów franków francuskich. Śmiercionośna broń rodzi się z szaloną szybkością. Zdaniem Denikina kompleks dzisiejszych międzynarodowych stosunków znów doprowadzi do starć wojennych.

Dla Denikina kwestją tylko pozostaje, „kiedy dojdzie do wojny”. Mówca nie podał ścisłego terminu, ale przypominał, że krytycznym rokiem nazywany jest rok 1935, bowiem w tym roku plebiscyt ma zdecydować o losie zagłębka Saary a oprócz tego w tym roku wygaśnie japoński mandat nad wyspami Oceanu Spokojnego. Oprócz tego często przytacza się, że zmniejszenie liczby urodzin podczas wojny przejawia się przy poborach do armji francuskiej (nie tylko francuskiej. Przyp. Red.) a wreszcie do tego czasu zakończona zostanie wojenna przygotowania Niemiec itp.

Tak brzmi przepowiednia fałohowa wojskowego i aktywnego uczestnika wojny światowej.

Czy sprawdzą się jego przywidwania?

KRONIKA.

Izba Handlowa Bałtycko-Skandynawska w Wilnie.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie komunikuje:

Omnawiana od dłuższego czasu sprawa utworzenia w Wilnie Izby Handlowej Bałtycko-Skandynawskiej jako oddziału Bałtycko-Skandynawskiej Izby Handlowej w Warszawie, — wstępuje w ostatnie stadium realizacji i na dzień 31 b. m. (godz. 7 wiecz.) zwołuje Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie zebranie organizacyjne Izby Bałtycko-Skandynawskiej.

Będzie ona miała za zadanie pracę nad zbliżeniem między Polską a krajami sąsiedzącymi z nami od północy, w czym Ziemia Północno-Wschodnia, a w pierwszym rzędzie Wileńszczyzna, są szczególnie zainteresowane.

Obrót handlowy z Lotwą i Estonią zmała ostatnio bardzo znacznie, na co wpływają w dużej mierze trudności kontyngentowe i ograniczenia dewizowe. Tymczasem istnieją niewątpliwie możliwości zarówno rozszerzenia listy towarów, stanowiących przedmiot wymiany między Polską a wspomnianymi krajami, jak również — zwiększenie rozmiarów obrotów na poszczególnych pozycjach.

Dla Wileńszczyzny, izolowanej gospodarczo od wschodu i zachodu, sprawa ożywienia stosunków z temi państwami jest rzeczą doniosłej wagi; w szczególności wielkie znaczenie posiadałoby wzmocnienie tranzytu przez Lotwę, z czym się właśnie wiąże wysuwana w ostatnich czasach przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Wilnie sprawa budowy portu w Druł.

Dla rozwoju tego tranzytu, który łączy Wileńszczyznę obok drogi na Gdynię i Gdańsk, drugim ramieniem z morzem i szerokim światem, niezbędnym jest oczywiście usunięcie obu istniejących w tym względzie trudności, oraz pożądane stworzenie warunków możliwie najbardziej ruchowej tranzytowemu sprzyjających.

Problemy wyżej wspomniane oraz szereg innych, wiążących się ze sprawą naszych stosunków ekonomicznych z krajami bałtyckimi, a bardzo istotnych dla interesów gospodarczych Ziemi Północno-Wschodniej — skłoniły grono osób na terenie Wilna do podjęcia inicjatywy powołania do życia Izby Handlowej Bałtycko-Skandynawskiej w naszym mieście, które nadaje się specjalnie na ośrodek pracy nad zbliżeniem polsko-bałtyckim ze względu na to przedewszystkiem, że zbliżenie to leży w szczególnym interesie Ziemi Północno-Wschodniej. To też projekt utworzenia Izby Bałtycko-Skandynawskiej w Wilnie, podniesiony przez grono inicjatorów — w nawiązaniu do akcji podniesienia gospodarczej Ziemi Północno-Wschodniej, prowadzonej przez Izbę P.-H. w Wilnie, został przyjęty przychylnie zarówno przez czynniki społeczne, jak i rządowe.

W pracach powstającej Izby Handlowej Bałtycko-Skandynawskiej wezmą niewątpliwie aktywny udział zarówno kupcy, przemysłowcy, rolnicy, rzemieślnicy, jak też w szczególności instytucje kredytowe, którym niewątpliwie przypadnie doniosła rola w razie ożywienia się stosunków gospodarczych polsko-bałtyckich.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Przeważnie pochmurno i mgliście. Gdzieśgdzie drobny opad. W nocy lekki, w górach umiarkowany mroź. We dnie temperatura w pobliżu zera. Słabe wiatry północne. DZURYNY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurnia następująca apteki:

Sukc. Augustowskiego — ul. Kijowska Nr. 2 (telef. 16 31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telef. 3-29) i Rostkowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Szajszek.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— W dzielnicy imienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W dniu 1 lutego b. r. w związku z imieniami Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego w kościele garnizonowym odbędzie się o godz. 10 nabożeństwo na intencję Pana Prezydenta, z udziałem przedstawicieli władz wojewódzkich i cywilnych. Komenda miasta Wilna zaprasza tą drogą przedstawicieli stowarzyszeń i instytucji społecznych do wzięcia udziału w tem nabożeństwie.

SPRAWY WOJSKOWE.

— Listy poborowych. Referat wojskowy Zarządu miasta przystąpił już do segregacji poborowych rocznika 1913-go według nazwisk i komisariatów. Ułożone w ten sposób listy poborowych będą przedłożone do zatwierdzenia prezydentowi miasta, a następnie przesłane władzom administracyjnym, które zarządzą pobór tego rocznika. Komisje poborowe rozpoczną w Wilnie swe urzędowania w dniu 2 maja r. b.

POCZTA I TELEGRAF.

— Ujednolicenie taboru pocztowego. Władze pocztowe wydały zarządzenie ujednolicającego wygląd zewnętrzny taboru pocztowego służącego do przewozu ładunku pocztowego. Nadwozia mechaniczne oraz konne furgony muszą być w myśl tego zarządzenia pomalowane na kolor ciemno-oliwkowy z pasem koloru rdzawo-czerwonego szerokości od 8 do 25 cent. Dotychczas w różnych miejscowościach używano furgonów malowanych na różny kolor.

Rozszerzenie sieci telefonicznej na terenie Wilna

Wobec zastosowania ulg przy zakładaniu nowych aparatów telefonicznych, Centrala telefoniczna, która obliczona jest na 3000 abonentów, w ostatnich miesiącach 1933 roku powiększyła ilość abonentów do liczby 1750. Nowi abonenci przybywają. Władze pocztowe mają nadzieję, iż w ciągu 1934 roku zdążą ilość abonentów zwiększyć do 2000.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— Sroda literacka w dniu jutrzejszym poświęcona będzie zmarłemu ostatnio znakomitemu powieściopisarzowi żydowskiemu Jakóbowi Wassermanowi, którego książki hitlerowcy palili publicznie. Dr. Ludwik Gwis, germanista, wygłosi odczyt p. t. „Myśl przewodnia twórczości Wassermana”.

Wstęp mają członkowie i zaproszeni oraz wprowadzeni goście. Młodzież studująca zawsze mile widziana. Początek o godz. 8 30 wiecz.

Posiedzenie Wil. Tow. Lekarskiego

odbędzie się dn. 31 b. m. o godz. 8 w lokalu własnym, przy ul. Zamkowej 24. Na porządku dziennym: dr. Z. Okolów Hrynkiwiczowa (gość) — pokaz chorego ze skępcą rozszerzeniem żenyicy. L. Wojtulewski (gość) — o elektrolymetrii i metodach kolorymetrycznych oznaczeń. Dr. Januszkiewicz — nowa zasada centrowania w radiodjagnostyce. Pokaz przyrządu

Wielkiego. Dr. J. Frydman (gość) — wpływ wody buskiej na czynność wydzielniczą żółdka.

SPRAWY RZEMIESLNICZE.

— Z Resursy Rzemieślniczej. W dniu 30 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu Resursy przy ul. Bakszta Nr. 2 referat prawno ekonomiczny Izby Rzemieślniczej w Wilnie p. Tadeusza Wolski wygłosi referat dyskusyjny p. t. „Rządowy projekt w sprawie zmiany ustawy o spółdzielniach”.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Chor akademicki. Próba odbędzie się wyjątkowo dziś, we wtorek o g. 8 w. w Ognisku akademickim. Ponieważ opracujemy program na muzyczny „czwartek” obecność wszystkich członków na próbie jest absolutnie konieczna.

ZABAWY.

— Wszyscy na Bal Wileńszczyzny. Dnia 1-go lutego b. r. w saloonach Izby Przemysłowo-Handlowej odbędzie się Kostiumowy Bal Wileńszczyzny — „Pod równikiem”. Moc atrakcyjny, pomyslowy podwrotnikowo dekoracja, dwulicowy bufet (słodki i gorzki), humorystyczny repertaż radiowy z balu dla chorych na melancholię, dla zdrowych zaś najprzyjemniejsza zabawa w karnawale na miejscu aż do rana. — Zaproszenia: U Pań Gospodyń i w Akademickim Klubie Wileńszczyzny (ul. Sawicz 15, godz. 6-8 w.). Wstęp 4 zł., akadem. 2 zł.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski Pohulanka. Dziś o godz. 8 wiecz. Teatr na Pohulankę, gra W. Hasenclevera „Pan z towarzysztami”.

— Teatr muzyczny „Lutnia”. Ostatnie przedstawienie „Marjetta”. Dziś, po raz ostatni operetka Kollo „Marjetta”.

— Rewja świąteczna po cenach propagandowych. Jutro po raz ostatni widowisko rewjowe „To dla was wszystko”. Ceny miejsc propagandowe.

— Najbliższa premiera. We czwartek najbliższy urzymy interesującą premierę wartościowej operetki Herve „Nituuche”.

— „Pod białym koniem”. W piątek, jako w dniu świątecznym odbędzie się przedstawienie popołudniowe operetki Benatzkiego „Pod białym koniem”. Ceny zmniejszone.

— Teatr Objazdowy gra A. Stonimskiego „Lekarz bezdomny” — dziś, 30. I w Kobryniu, jutro, 31. I w Brześciu n/B.

POLSKIE RADIO WILNO.

Wtorek, dnia 30 stycznia. 7.00-8.00: Czas. Muzyka. 11.50: Utwory Zeller (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Koncert. 12.30: Kom. meteor. 12.33: Muzyka salonowa. 15.10: Walka o szkołę polską zagranicą. 15.40: Pieśni czeskosłow. i franc. 16.00: Grieg — Sonata c-moll (płyty). 16.40: „Mała skrzyneczka”. 16.55: Muzyka lekka. 18.00: „Udział kobiety w walce o niepodległość”. 18.35: Płyty taneczne. 19.15: Odc. pow. 19.25: Feljton aktualny. 19.40: Wywiad sportowy. 19.55: „Wygwizdanie arcy-dzielo” — repertaż muzyczny z pierwszego przedstawienia „Cyrulika Sewilskiego”. 20.30: Operetka. 23.15: Muzyka taneczna.

Na srebrnym ekranie.

S A M A R A N G. CASINO.

W rajach podwrotnikowym, na wyspach Oc. Spokojnego żyją malajczy — polawicze perel. Na tle ich życia, przystąpił powstał film „Samarang”. Film zrobiony dość dobrze: piękne plenery, ciekawe zdjęcia podwodne, mocno emocjonująca scena walki rekiną z ośmiornicą itp. Ładne typy malajczyków, nadzwyczajnie wyczyniły pływaków i nurków. Para artystów, grających role główne, odznaczają się harmonijną budową kształtów i niesłychaną zwinnością.

Obok tych zalet film odznacza się słabym, naiwnym scenariuszem. Jest też parę anachronizmów, rażących widza jako tak obeznanego z geografją i przyrodą wyspy Oceanu Spokojnego. Chyba każdy uczeń wie, że tam nie ma ani lampartów, ani słoni. Przecież to nie Celjon, ani Sumatra.

Nad program miłutki niezrównany filmik rysunkowy „Życie ptaków” Taka sobie ptasia idylla, perypetje nieposłusznego pi-

Sprawcy zamordowania ś.p. gen. Rymkiewicza jeszcze nie wykryci.

Dochodzenie w sprawie morderstwa przy ul. Beliny prowadzone jest z niesłabnącą energią pod osobistym kierownictwem p. prokuratora Janowicza. Najdomniejsi wywiadowcy wydziału i urzędu śledczego zostali zawiązani do pracy. Badania prowadzone są wytrwale na miejscu oraz w całej dzielnicy. Władze bezpieczeństwa publicznego przyjęły za pewnik, iż morderstwa musiała dokonać osoba doskonale obeznana z życiem ś. p. gen. Rymkiewicza, znała doskonale plan mieszkania, była powiadomiona o opuszczeniu chwilowo mieszkania przez służącą Pietkiewiczównę oraz o posiadaniu większej gotówki przez generała. Wszystkie te poszlaki wskazują, iż morderca, czy też mordercy pochodzą z dzielnicy tej, gdzie zamieszkiwał tragicznie zmarły generał Rymkiewicz. Również władzom bezpieczeństwa nasunęła się myśl, iż przed dwoma laty w tymże domu popełniony został zuchwały napad rabunkowy z nieudanym morderstwem.

Dalej prowadzi się intensywne dochodzenia daktyloskopijne, gdyż znalezione narzędzie mordu — kawałek żelaza — posiada na sobie odciski palców. Po zdjęciu odcisków władze bezpieczeństwa będą mogły z łatwością ustalić tożsamość osoby-mordercy, jeśli ona pochodzi ze świata przestępczego i była notowana w policji.

Przybyła rodzina ś. p. gen. Rymkiewicza zajęła się przygotowaniem pogrzebu. Nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbędą się dzisiaj.

Podatki większe od dochodu.

Łódzka „Prawda”, pismo BB, pisze (nr. 4): — Mam przed sobą dokument, ilustrujący w sposób jaskrawy wybujałość fiskalizmu na terenie miejskiej własności nieruchomości. Jest to sprawozdanie zestawienie rzeczywistego dochodu i rzeczywistych zapłaconych podatków za rok 1933 właściciela wielkiej nieruchomości miejskiej, nie obciążonej długami i oszacowanej dla ubezpieczenia ogniowego na 3 miliony złotych. Nieruchomość ta stanowi kompleks wielkich domów mieszkalnych, zamieszkałych przez lokatorów tak zwanych żamożnych i średniożamożnych.

Dochód z czynszów tej nieruchomości w roku 1931 przyniósł 210.000 złotych. Wtedy wszystkie lokale były zajęte. W roku 1933 dochód z czynszów oszacowany został przez magistrat na 190.000 zł. z uwagi na spadek cen komornego lokali handlowych i t. p. Ta suma przyjęta została za podstawę do wymiaru wszelkich podatków.

Właściciel zapłacił więc na podstawie wymiarów i nakazów płatniczych za rok 1933:

państw. i kom. pod. od nieruchomości z dod. kryz. „ 32.000

podatek dochodowy „ 12.000

podatek majątkowy „ 1.000

Fundusz Pracy „ 366

Kasa Chorych „ 397

podatek lokalowy „ 837

raty pożyczki narodowej „ 1.440

Razem zł. 48.041

Tyle zapłacił. Nakazy płatnicze opiewały jednak na kwotę okragło 78.000 złotych. Zalega więc na rok 1934 z kwotą okolo 26.000 złotych.

Na utrzymanie nieruchomości, na niezbędne remonty i naprawy, na służbę i administrację wydał w roku 1933 według uznanych przez władze rachunków okragło 30.000 złotych. Razem przeto podatki (74.000) i wydatki na utrzymanie domu w roku 1933 wyniosły 104.000 złotych.

Ale dochód brutto z czynszów nie przyniósł nawet połowy tego, co ustalone zostało przez władze podatkową. Mnóstwo lokali stoi od początku roku pustką, w innych czysze musiały być zredukowane. W rezultacie cały dochód z czynszu w roku 1933 przyniósł 85.000 złotych w gotówce oraz 17.000 złotych w postaci należności u lokatorów, z czego conajmniej połowy nie uda się wogóle ściągnąć.

A zatem: dochód netto z nieruchomości, po potrąceniu wydatków na jej utrzymanie przyniósł w gotówce 55.000, a z uwzględnieniem realnych i ściąganych należności lokatorów 65.000 zł. Przy takim rzeczywistym dochodzie podatków wymierzono mu na sumę 74.000, przyjmując jako podstawę wymiaru dochód fikcyjny, bo dochód obliczony według czynszów nierzeczywistych, które dawno trzeba było obniżyć, czego władza wymiarowa nie uwzględniła, i obejmujący także czynsz od lokali niezajętych.

Abym uściślić się z wymierzonych podatków, właściciel tej nieruchomości będzie musiał do całego swojego dochodu z niej dopłacić 9.000 zł. Jeżeli cały jego majątek tkwi w tej nieruchomości, to na utrzymanie swojej i swojej rodziny oraz na pokrycie powyższego deficytu będzie musiał... poszukać jakiegoś źródła zarobkowania.

A jaka byłaby jego sytuacja, gdyby na nieruchomości jego ciążyły długie hipoteczne i trzeba było płacić procenty i raty? A ileż to właścicieli nieruchomości znajduje się w takiej sytuacji? Oto wyjaśnienie, dlaczego liczba nieruchomości miejskich, wystawionych na licytację przez towarzystwa kredytowe, jest tak wielka, mimo, że istnieje chwilowo pewne zarządzenie ochronne w związku z konwersją oprocentowa-

nia długów hipotecznych. Przy takim systemie podatkowym zamykającym oczy na rzeczywistą dochodowość, a lupiącym podatki według dochodów fikcyjnych, ustalonych... teoretycznie przy biurkach urzędów skarbowych, miasta nasze zamieniają się niebawem w tumowiska. Już dzisiaj aż wstyd zbierać, gdy się ogląda okropnie odrapane i zaniedbane domy, nawet w najlepszych dzielnicach naszych miast. Roboty regulacyjne, przeprowadzane przez magistraty miast, jak poszerzenie ulic, zakładanie skwerów, upiększanie placów i t. p. jeszcze bardziej odsłaniają i podkreślają żebrającą nędzę naszych miast.

Ostatnie zarządzenie ministerstwa skarbu idą w kierunku pewnego złagodzenia dotychczasowych niszczycielskich praktyk fiskalnych na terenie miejskiej własności nieruchomości. Wydane zostało rozporządzenie, aby przy określaniu dochodu z domów brano pod uwagę lokale niezajęte i obniżki komornego — ale tylko w granicach do 20 proc. Jeżeli ubytek dochodu z powodu niezajętych lokali i obniżek komornego przekracza 20 proc., ma być uwzględniany i to także pod pewnymi warunkami; jeżeli nie osiąga 20 proc. „teoretycznego” dochodu, nie podlega uwzględnieniu.

Jest to już coś, ale w gruncie rzeczy cóż to znaczy, wobec tego, niesłychanego faktu, że sama zasada, iż podatek płaci się nawet od dochodu, którego niema, że ściąga się podatek od czynszu za lokal, który nie jest wynajęty, nadal zostaje utrzymana ku obrazie najelementarniejszego poczucia słuszności i prawa.

JAK SIĘ DOWIEDZIAŁEM O WYGRANIU CWCIERC MILJONA.

Rozmowa ze szczęśliwym wybrancem fortuny.

W chwili podejmowania wygranej w Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej poznajemy się z jednym z czterech nowych „czwierćmilionowców”. Jest to właściciel owocarni w Czeszochowie p. W. Cieszewski. Pogodny, wesoly, rubaszny, chętnie opowiada o swej wygranej, w przeciwieństwie do innych wybranców fortuny.

Nie zależy mi na ukrywaniu, i tak wszyscy znajomi wiedzą o moim szczęściu i nie mam się do czego obawiać. Gram na loterii stale od szeregu lat, no i cierpliwość zwyciężyła.

— W jakich okolicznościach dowiedział się pan o wygranej? — pytamy.

— Rano ubieram się do pracy razem z synkiem. Chłopiec mówi: „Posłuchajmy chwilę, dowiemy się przez radio, może wygraliśmy milion”. Zaczęłam się śmiać: „Przecież nie znasz nawet numeru losu”. Synek wskazał ręką na kredens, gdzie wypisał kreda numer naszej ćwiartki: 40.875. Zaczęła się audycja radiowa. Przemówienie dyr. Markusa, później jakiś szum. Ja przystojotowałam się do wyjścia. Nagle usłyszałam: „Milion złotych padł na numer czterdzieści tysięcy osiemset siedemdziesiąt... „Pięć” — wykrzyknął mój synek, zgłaszając ostatnią cyfrę, wypowiedzianą przez radio. „Tatusiu, wygraliśmy!” Nie wierzyłem. Po chwili jednak numer powtórzony został wyraźnie. Wiedziałem już o swym szczęściu.

Poszedłem do pracy, gdzie czekało już wiele osób, które nie wiem skąd dowiedziały się o mojej wygranej. Składano mi gratulacje; wszystkich czestowałam owocami, jedli ile chcieli. Przyszli też drobni dłużnicy — śmieje się p. Cieszewski — powiedziałem im, że ogłaszałem dla nich „amnestię” i anuluję dług. Mnie spotkało szczęście, niech i inni mają trochę radości.

— Jak się pańska najbliższa plany? — Wracam do Czeszochowy i przede wszystkim podziękuję Matce Boskiej na Janiej Górze. Wezmę się do swej pracy i będę pracował jeszcze wytrwale, jak do tej pory. Wydaje mi się, że u nas w Polsce im kto ma więcej pieniędzy — tem bardziej powinien pracować. Pomyśl też o jakimś własnym dachu nad głową.

Na loterii będę grał oczywiście dalej. Zaraz kupię cały los do 29-iej Loterii, a moze 16 lutego znowu coś wygram.

WYPADKI.

— Dwa wypadki pożaru. W dn. 28 b. m. w dwóch wypadkach interwenjowała straż pożarna, tłumiąc powstające pożary. W składzie domu Nr. 7 przy z-ku Dominikańskim, należącym do Gielitrowej Rywy, powstał pożar z przyczyn narazie nieustalonych. Spaliła się pewna ilość drzewa, sufit i drewniana ściana. Również z nieustalonych przyczyn rozpoczął się pożar w kotłowni olejarni przy ul. Kurlandzkiej. Wysokości strat w obu wypadkach narazie nie ustalono.

— Nieszczęśliwy wypadek. Klebański Aleksander (Legjonowa 47) na podwórzu domu, gdzie zamieszkuje, pośliznął się, upadł i złamał lewą nogę. Pogotowie odwiezło go do szpitala św. Jakóba.

Proces działaczy sanacyjnych.

Wczoraj rozpoczął się przed sądem okręgowym proces Stanisława Ściborskiego, Romualda Hilńskiego, Józefa Sliwińskiego i Grygorowicza. Wszyscy wymienieni są członkami Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej w Wilnie.

Proces przeciwko nim wytoczył członek zarządu tej organizacji, Borysiewicz, domagając się ukarania podsądnych za zniesławienie.

Kompletowi sędziowskiemu przewodniczy sędzia Sienkiewicz, popiera oskarżenie dziekan Petrusiewicz, zaś broni oskarżonych mec. Kowalski.

Odczytano akt oskarżenia. Zarzuca on podsądnym, że w końcu 1932 roku i w początkach ubiegłego usiłovali wywołać ferment w łonie organizacji i tą drogą stworzyć Kresowy Związek Inwalidów Wojennych. W tej akcji posługiwali się anonimami, pisanymi na zarząd Koła i poszczególnych jego członków.

Jedną właśnie z takich ulotek poczuł się dotknięty p. Borysiewicz i, po ustaleniu nazwisk jej autorów, skierował sprawę do sądu.

TEATR MIEJSKI. (Pohulanka).

„Terakoya” dram. w 1 ak. T. Izumo. Przekład Jerzego Żuławskiego”. „Pocztą” dram. w 2 akt. Rabindranatha Tagore odw. J. Stur.

Znane jest wysokie pojęcie honoru, jakie posiadają narody dalekiego wschodu, z Japonją na czele. Według niego wierność przysiędze złożonej czy to umiłowanej idei, czy ojczyźnie lub ukochanemu panu, z życiem tylko wydrzeć można, a oddanie dla tego celu własnego życia na śmierć okrutną, uważane jest nie za bolesną ofiarę lecz za dar dobrowolny i radosny. W tym duchu od najmlodszych wychowywana japońska młodzież stworzyła jak wiemy z przykładów społeczeństwo obywateli i patriotów w całem tych słów znaczeniu. Te szczerne uczucia w swym jednoaktowym wstrząsającym dramacie podkreśla pisarz japoński Izumo, którego „Terakoyę” wydobyto z pyłu wielu lat zapomnienia i pokazano w Wilnie na scenie Teatru miejskiego. I dobrze jest patrzeć na małego, egoizma naskrosz zmetalizowanego powojennego człowieka, odetchnąć atmosferą czystą i głęboką w tej perle twórczości japońskiej o wysokiem dramatycznym napięciu.

Wykonana też była odpowiednio w interpretacji pp. Bieleckiego — Genzo, Madalińskiego — Matsuo, Szpakiewiczowej — Tonami, Sierskiej, która w roli Chijo wykazała dużo kobiecości i szczerego liryzmu.

Kostiumy stylowe, oprawa dekoracyjna piękna choć pełna prostoty. Mała uwaga: dla czego p. Bielecki zrobił sobie tak odrażającą złą maskę — gdy postać Genza zupełnie do tego nie upowaznia.

„Pocztą” dwuaktowy dramat Rab. Tagore to ujęte w formę pełną poezji rozważania na temat więzienia duszy człowieczej z tęsknotą wyrwyjającą się ku światłu, słońcu, wolności. To w znaczeniu symbolicznym. W ujęciu realistycznym może być krytyką metod wychowawczych, przesadzających młodą latorośl w grunt nieodpowiedni, tamujących swobodę rozwoju, której brak, jak brak powietrza sprządza przedczesną śmierć, krytyką niezrozumienia młodej duszy i jej dążeń. Rozmówienie autora w poetyckich metaforach powoduje zbyt nierozwlekłość utworu.

W roli głównej chorego, przez zbytek troskliwości przybranego ojca, młodzieńczego Amala grała p. Górka. Posiada dobrą wyraźną dykcję, miękkość głosu i ruchów ale ani na chwilę nie była chłopięciem, lecz wciąż pięknie i z uczuciem deklamująca panią. W szeregu postaci właściwie epizodycznych p. Madaliński taki dobry Matsuo w Terakoyi, tu jako Wójcik był słaby. Sympatycznie ujął figurę Mleczarza p. Pawłowski, a Sudhy kwiaciarki p. Sierska. Wogóle poziom wykonania niższy niż w poprzednim dramacie.

Pilawa.

OFIARY, złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

W. Z. i A. Sz. zł. 10.— ku uczczeniu ś. p. Ks. Kanon. Zygmunta Lewickiego, na druk jego wydawnictwa.

Przezwrot.

Kto czytał książkę „Świat Powojenny i Polska” ten powinien przeczytać dalszy jej ciąg — nowe dzieło ROMANA DMOWSKIEGO

p. t.:

„PRZEZWROT”

STRON XII + 494. CENA 7 ZŁOTYCH. SKŁAD GŁÓWNY: ADMINISTRACJA „GAZETY WARSZAWSKIEJ”, ZGODA 5. ZADAC WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Na prowincję wysyła się za zaliczeniem pocztowym lub po nadstaniu należności na konto „Gazety Warszawskiej” w P. K. O. Nr. 104.

Koło Wileńskie Zw. Inwalidów Rzplitej Polskiej jest organizacją sanacyjną. Zarówno więc jedna strona, jak i druga, to ludzie „swoi”, to filary B. B. — miejscowego.

Na rozprawę wezwano przeszło 40 świadków. Oskarżeni wyjaśnili, że nie zamierzali wywołać fermentu, lecz dążyli do oczyszczenia atmosfery — ich zdaniem, niezdrowej. Działali, mając na względzie tylko dobro samej organizacji.

Rozpoczęło się badanie świadków. Pierwszy zeznawał p. Iwanicki, filar oskarżenia. Badanie tego świadka zajęło kilka godzin czasu.

Następnie zeznawali świadkowie odwołowci. Św. Szczeplik mówił o działalności pp. Borysiewicza i Profica. Słyszał on o jakichś łapówkach, które zarząd miał komus dawać.

Drugi świadek obrony, dr. Mitkowska, już całkiem wyraźnie mówi o zarzutach. Z wielkiem oburzeniem stwierdza, iż w czasie walnego zgromadzenia związku w początkach roku ubiegłego część członków nie wpuszczono na salę. Przeciwno temu podniosły te protesty. Wówczas wpuszczono tylko 1 osobę z tem jednak, że nie będzie ona przemawiać ponad 5 minut.

Wkrótce okazało się, że ograniczenie to jest zbędne, gdyż jakaś grupa pijanych ludzi, do której w czasie obrad podchodził Borysiewicz, uniemożliwiła przemówienie przez wywołanie zamieszania. Wówczas część członków opuściła salę.

Świadek mówi obszernie o działalności pp. Profica i Borysiewicza, jako szkodliwej dla związku. Słyszała podobno rozmowę tych panów, gdy jeden mówił do drugiego: „trzeba sfalszować”, lecz o co chodziło, tego nie wie.

Po zbadaniu jeszcze dwóch świadków, przewodniczący odczytał rozprawę do dnia dzisiejszego do godz. 9 rano.

Niemika przygoda.

Bicie zegara zdradziło złodzieja. Wczoraj funkcjonariusz wydziału śledczego, przechodząc ul. Zarzeczce spostrzegł dwóch podejrzanych osobników, którzy na widok agenta zaczęli zachowywać się podejrzanie. Gdz wywiadowca podszedł do nieznanymi i zapytał „dlaczego się przestraszyli?” — zaciepieni odpowiedzieli: „widocznie panu przywidziało się”. W czasie tej krótkiej rozmowy wywiadowca spostrzął biec zegara. Zapytany o to, nieznanymi odpowiedział żartem „iż ze wzruszenia tak mu mocno serce puka”. Gdy policjant podniósł jednak skraj płaszcza nieznanego, zauważył zegar ścienny, jak się okazało skradziony w szkole powszechnej przy ul. św. Anny. Złodziei w osobach Hempla i Luli skierowano do aresztu centralnego.

Sala do wynajęcia

na odczyty i zebrania Orzeszkowej 11 od 11—3 i od 6—8 wiecz.

KRONIKA POLICYJNA.

— Patelon z płytami i ubranie skradziono Rochlickiemu Gabryliowi (Polowa 6). Wartość skradzionych rzeczy wynosi 450 zł.

— Kradzież przy ul. Uniwersyteckiej, Malachowskiej Stanisław (Uniwersytecka 5) skradziono z mieszkania pieniądze, zegarek damski i różne drobne rzeczy — na ogólną sumę 250 zł. Sprawcę kradzieży zatrzymano w osobie Szukiela Jana (Lokiec 5), zawodowego złodzieja. Gotówkę jeszcze znalezione i zwrócono właścicielowi.

— Podrutek płci żeńskiej w wieku okolo 2 tygodni został znaleziony w klatce schodowej domu Nr. 1

Z KRAJU.

Szkoła uruchomiona przez związek osadników.

GLEBOKIE. (Pat). — Miejscowy Związek Osadników powołał do życia w Podorcie gm. lużeckiej 1-klasową szkołę powszechną. Dn. 27 b. m. odbyła się uroczystość poświęcenia tej szkoły. Na uroczystości przybyli starosta powiatowy, przedstawiciele władz szkolnych i nauczycielstwa oraz liczni goście. Kierownictwo szkoły objął p. Politowicz.

Żywotna działalność L. O. P. P. w pow. Dziśnieńskim.

GLEBOKIE (Pat). W niedzielę, dn. 28 b. m. odbył się w sali samorządu powiatowego zjazd delegatów kół L. O. P. P. pow. dziśnieńskiego. Reprezentowanych było 25 jednostek organizacyjnych, skupiających ogółem 1500 członków rzeczywistych na zgórą 3000 wspierających. Ze złożonego sprawozdania wynika, że rok ostatni zaznaczył się wzmożoną działalnością komitetu. Budżet został wykonany w 200 proc. i zamknął się sumą 9.300 zł. Jest to największy budżet komitetu powiatowego z posród istniejących komitetów na terenie Wileńszczyzny. Na r. 1934 prelimitowano 15.000 zł. Liczba członków wzrosła w ciągu ostatniego roku trzykrotnie. Do nowego zarządu zostali wybrani p. inż. Tarasiewicz jako prezes, oraz pp. wicestarosta Kowalski, dr. Brytaniski, Krotowicz i Bieliński, jako członkowie. — Z okazji 10-lecia L. O. P. P. szereg osób otrzymało odznaki honorowe.

Zakończenie kursu strażackiego w Oszmianie.

OSZMIANA. W dniu 26 stycznia r. b. odbyło się zakończenie strażackiego kursu II stopnia w Oszmianie, który trwał od 17 do 26 b. m. Wykładowcami na kursie byli: inspektor wojewódzki Fr. Pianko, zastępca komendanta str. wileńskiej E. Szweń oraz aspiranci Buczek i Eichhorn i p. Obuchowicz. Kurs był prowadzony według programu Głównego Związku. Zaznaczyć należy, że absolwenci kursu są pierwszymi strażakami w liczbie 11-tu, posiadającymi kurs II stopnia na terenie powiatu. — Serdeczne ugoszczenie i zacieśnienie węzły spójności pomiędzy oddziałem powiatowym a poszczególnymi strażakami. Zakończenie kursu zbiegło się z równoczesną dekoracją 4 osób za pracę w oddziałach. Przed frontem zebranych kursistów i korpusu

Wykrycie uczestników napadu w Skrobowie Dolnym.

BARANOWICZE (Pat). W Baranowiczach na rynku został zatrzymany przez funkcjonariuszy miejscowego Wydziału Śledczego Sędziak Sergiusz, mieszkaniec wsi Pogorzelle, gm. snowskiej, u którego podczas rewizji znaleziono w kieszeni rewolwer, załadowany na ostro. W toku dochodzenia ustalono, że wymieniony brał udział w napadzie rabunkowym w nocy na 6. XII. 33 r. na Szamciukową Aleksandrę i Naumczuka Andrzeja w Skrobowie Dolnym, gm. cyryńskiej, pow. nowogrodzkiego. Sędziak przyznał się do winy i wskazał współwinnych w osobach Czaleja Józefa, Hryckiewicza Józefa, mieszkańców wsi Pogorzelle i Szamkucia Juliana, mieszkańca wsi Skrobowo Dolne, którzy również zostali zatrzymani. Z wymienionych do winy przyznał się Czalej.

S P O R T.

Skandaliczna sceny po meczu z Legią.

Rewanżowe spotkanie hokejowe o mistrzostwo Polski między Legią a Ogniskiem zakończyło się, jak wiemy, wynikiem 1:0 na korzyść Warszawy. Po skończonym meczu rozpoczął się jednak drugi akt tego spotkania. Autorem był niepocztywalny, szary, nieznanym tłum który otoczył sędzię, otoczył graczy Legii, by z nimi „porachować się”. Publiczność uważała bowiem, że wynik meczu jest krzywdzący, a do krzywdy tej przyczynił się w dużej mierze p. Szerac (sędzia). Część publiczności „uczucia” swoje wyraziła, bijąc gości z kija, których skopano nogami, obito kijami, zmysłano i w końcu skradziono Materskiemu parę zagranicznych butów z łyżwami. Oczywiście, drugi ten akt ma nieco więcej scen, niż tutaj przytoczymy, ale nie chcemy już zbytnio wchodzić w treść tego niezmiernie przykrego zajścia sportowego. Wiemy, że czasami publiczność wyraża swoje ostre sprzeciw, że podkreśla sympatie, ale żeby w ten sposób ustosunkowywać się do przyjezdnych gości, to już rzeczywiście skandal. Dotychczas publiczność wileńska była przez drużyny przyjezdne uważana za bardo sportową, za sprawiedliwą, ale teraz zdanie zmienia się odczuwa, bo Legia roztrąbiła całą Warszawę o Wilnie, o sportowcach, którzy nie mogą jednak być nazwani sportowcami. Wyniki meczu są bardzo przykre. Nietylko, że przegraliśmy na lodzie, ale jeszcze przez grono łobuzów skompromitowani zostaliśmy na całej linii. Niestety, teraz nie łatwo będzie naprawić nadzarpaną opinię sportową. Uważam, że w pierwszym rzędzie trzeba przy pomocy policji odsukać łyżwy Materskiego. łyżwy te Wilno, a ściślej mówiąc Ognisko, jako organizator zawodów, powinno jak najprędzej zwrócić i przeprosić hokeistów Legii za przykrości, jakie ich spotkały. Przecież do nas nie będzie chciała przyjeżdżać żadna drużyna. Wilno stanie się miastem postrachu. Są to skutki bezplanowej pracy sportowej naszych klubów, które nie zwracają uwagi na społeczne walory sportu i nie starają się wszczepić swym członkom poczucia godności sportowej.

„Strzelec” krzyczał „Heil Hitler”.

Sąd okręgowy skazał niejakiego nierzęźnym, przez co spowodował Fr. Wróblewskiego w Chojnic, zamieszkałego w barakach dla eksmitowanych przedstawicieli miejscowego „Strzelca”, na 10 złotych grzywny za awantury i hałasy nocne na publicznym miejscu w stanie

Historyczny domek kpt. Cooka.

Małe miasteczko Great-Ayton w hrabstwie Yorkshire posiada cenną pamiątkę historyczną: domek, w którym urodził się w roku 1728 słynny podróżnik i odkrywca kapitan James Cook. Domek ten zakupił w lecie 1933 rząd Australji za skromną stósunokowość 800 funtów, — przy czem naturalnie cały zakupiony obiekt miał być przewieziony do Australji. Właśnie obecnie załadowano tę oryginalną przesyłkę na okręt. Domek rozebrano cegła po cegle, każdy najmniejszy kawałek został starannie opakowany, opatrzony numerem, owinięty słomą i zapakowany do skrzyni. Ogółem odeszło tysiąc skrzyń, łącznej wagi 155 tysięcy kg. Co więcej, wykopano nawet kilka krzaków bluszczu, opalającego od dwóch wieków ściany historycznego domku. I ten bluszcz ma być zasadzony na antypodach... w odległości jakichś 12 tysięcy mil angielskich od Anglii.

Giełda.

WARSZAWA (Pat). Giełda. Dewizy: Belgja 123,73—124,04—123,42. Gdańsk 172,70—173,13—172,27. Holandia 357,05—357,93—356,15. Londyn 27,85—27,99—27,71. Nowy Jork 5,55—5,58—5,52. Kابل 5,57—5,60—5,54. Paryż 34,90—34,99—34,81. Praga 26,25—26,31—26,19. Sztokholm 144,00—144,70—143,30. Włochy 46,69—46,81—46,57. Szwajcaria 172,15—172,58—171,72. Berlin w obr. Tach nieoficjalnych 210,10. — Tendencja niejednolita. Papiery procentowe: Pożyczka budowlana 41,75—42—41,75. Inwestycyjna 107,50. Ta sama serjyna 112,50. Konwersyjna 56,50—56,75. 5 proc. kolejowa 52,40. 6 proc. dolarowa 63,25—63. Dolarówka 52,40. Stabilizacyjna 57,75—57,38—57,50. drobne: 58,40. 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49,88—49,75. 7 proc. L. Z. ziemskie dolarowe 41,25. 8 proc. warszawskie 53,75—53,50—53,75. drobne 54,25. Tendencja dla pożyczek słabsza, dla listów mocniejsza. Akcje: Bank Polski 86—86,25—86. Lilpop 10,80. Ostrowiec s. B 21,80. Starachowice 10,20. Haberbusch 39,50—39,75. — Tendencja niejednolita. Dolar w obr. pryw. 5,56/8. — Rubel 4,61—4,65. Pożyczki polskie w Nowym Jorku: Dolarowa 66. Dilonowska 76,50. Stabilizacyjna 91,25. Warszawska 57. Śląska 56/8.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA

I LNIARSKA W WILNIE z dnia 29. I. 1934 r. Za 100 kg. parytet Wilno: Ceny tranz.: Zyto I stand. 15,35, II stand. 14,95—15,05. Mąka żytnia 55 proc. 25,50. 65 proc. 20,50. Razowa 18. Siemię lniane 90 proc. 37,98. Ceny orient.: Pšenica zbier. 21—22. Jęczmień na kaszę zbier. 14—14,50. Owies stand. 13—13,50. Zadeszczony 12,50—12,75. Mąka pszenna 4/0 A luks. 35—38, siłkowa żytnia 17—17,50. Otręby żytnie 10,25—10,50. Pšenice grube 13—13,50, cienkie 10,75—11, jęczmień 9. Gryka zbier. 20,50—21. Siano 5—5,50. Słoma 3,75—4. L en — bez zmian.

DZIŚ

Sensacyjna Premjera.

DZIŚ

TEATR - KINO
ROZMAITOŚCI
SALA MIEJSKA
Ostrobramska 5

„DEMON WIELKIEGO MIASTA”

Emocjonujący film odsłaniający tajemnicę Metropolitan Garażu. Mroźna krew katastrofa samochodowa oraz dodatki dźwiękowe.

NA SCENIE: **«FIJOLKOWATY FIJOLEK»** arcywesola komedia w 1 akcie.
BEZPŁATNY DANCING!
UWAGA. W salonach poczekalni parterowej codziennie
UWAGA. Codziennie do godz. 6-tej bilety dzienne: Parter 54 gr. Balkon 35 gr.

PIERWSZY W ROKU 1934 PRZEBÓJ Prod. «SOWKINO» w Moskwie

„Romans Mańki Greszynoj”

Już jutro w kinach: „Pan” i „Roxy”.

PAN | Jeszcze tylko Dziś | **POLSKI FILM** „PRZYBŁĘDA” oraz „Tajemnica Zamku Lebanon”. Spieszcie!

HELIOS | Dziś Super sensacja! Miljonowy film dla milionów! w-g powieści Juljusza Vernego. W roli gł. wielki LIONEL BARRYMORE — Zdjęcia z dna morskigo w naturalnych kolorach. — Film jakiego dotychczas nie było. — Spieszcie ujrzeć. **„Tajemnicza Wyspa”** «PARADA REZERWISTÓW» wkrótce

KINO - NOWE **CASINO** | Dziś najnowszy triumf kinematografji. Najwspanialszy film egzotyczny p. t.: **„SAMARANG”** Wzruszająca treść. Świetna obsada i niebywała gra aktorów. Czarowna kralna miłości. Dramatyczna waka z reklam. Bejzowne zdjęcia podmorskie. Nad pro gram **OSTATNIA NOWOSC SEZONU** — wspaniały film „Sun-kow” w kolorach naturalnych. Początek seansów o godz. 4, 6, 8, 10, 12. W sobotę, niedzielę i święta od godz. 2-jej pp.

Podziękowanie.

Niniejszem wyrażam Zarządowi u przejmie podziękowanie za tak szybkie wypłacenie mi pośmiertnej zapomogi w kwocie zł. 2.000,—, po ś. p. mezu moim Józefie Rychlewiczu, bez uwagi na to iż ś. p. mąż mój zaledwie od roku tylko był członkiem Spółdzielni.

Równocześnie pozwalam sobie wyrazić moje najwyższe uznanie dla kierowanej przez W. Panów Instytucji która, nawet na wypadek tak niedawnego członkostwa umożliwiła korzystanie z dużych dobrodziejstw samopomocy spółdzielczej. (—) **Helena Rychlewiczowa** ul. Francuska 5a. Warszawa, 19 i 34.

156.000,— złotych wypłaciła dotychczas Chrześcijańska Spółdzielnia „WIANO” w Poznaniu ul. Sienkiewicza Nr. 3, tytułem **Zapomóg Ślubnych i Pośmiertnych.**

AKUSZERKI
AKUSZERKA Smiatowska przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3—12 (róg Mickiewicza) także gabinet kosmetyczny, usuwania zmarszczki, brodawki, kurajki i wagi. W. Z. P. 48. 8232

Mieszkania i pokoje
Do wynajęcia 2 pokoje bez mebli z wygodami. Zyguntowska 18 m. 4. 340—2

PRACA
Polecamy gorąco młodą panienkę z ukończoną szkołą handlową. Zna dobrze trykotarstwo i szycie. Zgodzi się do dzieci. Referencje poważne. Sądowa 21, m. 2. gr.—3

Polecam
bardzo dobrą i pewną pielęgniarkę — nianię do małego dziecka. Dowiedzieć się od godz. 3—5 Matczynska, Gimnazjalna 6—4. 348—0

ROZNE
UWAGA. Potrzebny wspólnik do restauracji, pożądany byłby kucharz z kapitałem od jednego do dwóch tysięcy złotych. Wiadomości: kawiarnia W. Gastronomia, Mickiewicza 28 w Wilnie.

NAUKA
Udzielam lekcyj stenografji za niską cenę. Ostrobramska 9, m. 20 od 4 do 8-jej po p. l. 347—4

LOKALE
DUZY SKLEP do wynajęcia przy ul. Zamkowej 18 róg 8-to Michalskiego zaułku. 332—2

Kupno Sprzedaż
Sprzedaje się z okazji bardzo tanio fortepian nieduży. Targowa 9 m. 8. 324

DO SPRZEDANIA duży plac, można częściami. Ul. Piwna Nr. 11. Wiadomość na miejscu u dozorczy.

2 duże, ładne, umeblowane pokoje, słoneczne we wszelkim wygodami do wynajęcia od 1-go lutego. Może być z całodziennym utrzymaniem. ul. Sierakowskiego 14—1 331—2

ZOFJA KOWALEWSKA. 20)

Dzieje powstania ludzkiego.

Wspomnienie o Ludwiku Narbutcie.

Broń tę, schowaną, kazał Stanisław Kolesiński po Smutnym zająciu w Owsiadowie przewieźć wachmistrzowi swemu Deraszkiwiczowi do Klepoczczyzny. Deraszkiwicz jednak już nie znalazł w lesie kosztowniejszej broni. Zniknęła ona wraz z ubranem, konfederatkami etc. Okazało się wkrótce, iż wszystko to wykradł prawosławny szwec z Lidy, Nikołko, zwerbowany do partji, a który w Owsiadowie pierwszy zemknął i innych do ucieczki pobudzał. Nikołko zaraz też zaczął sprzedawać żydom skradzione przedmioty, wydzierając złote i srebrne, oraz inne kosztowne ozdoby. Czasy były takie, iż wszystkie przestępstwa podobne uchodziły bezkarnie. W parę jednak tygodni Nikołko nagle zarwował. Wywarło to wielkie na niższe warstwy wrażenie. — Kara Boska — szepiano — uszedł ręki ludzkiej, ale od Boga ukryć się nie mógł. Kajetan Deraszkiwicz zmarł w lat kilkanaście. Pomny na gorliwość zanego człowieka w czasach powstania i nieudanej, niestety, do Owsiadowa wyprawy — wznosił mu St. Kolesiński na cmentarzu w Lidzie skromny na mogile nagrobek z napisem: Kajetanowi Deraszkiwiczowi, wachmistrzowi narodowego wojska. Pomniczek ten przetrwał do obecnej chwili. Jak już mówiliśmy wyżej, niedaleko obozu Narbutta pod Dubiczami, stał stary kościółek, w którego plebanji mieszkał, sławny podówczas kaznodzieja ksiądz Sawicki. W kościółku była cudowny obraz Chrystusa. Składano hojne ofiary na ołtarzu i kursowała pogłoska, iż zebrał się spory kapitał, który ks. Sawicki trzyma w plebanji.

Niejednokrotnie ktoś z powstańców zabiegał ukradkiem do plebanji, a ks. Sawicki przyjmował każdego uprzejmie i zaopatrywał w żywność, tytuł i inne potrzeby. Pewnej nocy na plebanję napadli jacyś bandyci z żądaniem wydania pieniędzy, a gdy ksiądz wymawiał się, że ich nie posiada, zbili go i wywlokli z plebanji do lasu, przywiązali do drzewa, kneblując mu usta. Późem wrócili do plebanji, gdzie przetrząsnęli wszystkie składy i kąty, szukając daremnie ukrytych niby pieniędzy.

Struchlała służba nie śmiała dać znaku życia i ksiądz zamarzyłby u drzewaw gdyby do plebanji nie przybyli jacyś parafianie, którzy przywieźli dziecko do chrztu. Wówczas dopiero gospodyni uderzyła w płacz, opowiadając o zaszczytnej nocy przegodzie. W jednym z opryszków poznała służba powstańca, często odwiedzającego księdza. Podniósł się alarm, dano znać Narbuttowi. Ksiądz w pół już żywego przy drzewie znaleziono wkrótce. Wykryto się iż sprawcą napadu był istoinie powstaniec Ryłło z drugim szeregowcem.

Narbutt wpadł w gniew straszny i obu śmierdzą ukarał. Wypadek ten wywołał wielką sensację, wśród okolicznego ludu. Jedni twierdzili, iż naczelnik kazał Ryłło żywcem zakopać, drudzy, iż pałkami zasieć kazał. Słowem na tem tle potworzyły się różne ludowe, dotąd przetrwałe legendy. Narbutt wbrew swej zwykłej taktyce zatrzymał się dłużej w jednym miejscu, czekając może pod Dubiczami na partję lidzką, lub na posiłki oszmiańskie pod wodzą Poradowskiego, albo Wisłoucha z grodzieńszczyzny, do którego z misją jakąś wysłał był właśnie brata, Bolesława.

Wojska moskiewskie tymczasem ścigały do Lidy i Grodna, Szczuczyna i Trok. Kapitan Timofiejew z paru rotami stał w Dubiczach, nie rozpoczynając jednak żadnych zaczepnych kroków. Ruchy jego zdradzały raczej rodzaj obawy, lub cęć dania Narbuttowi czasu do cofnięcia się w głąb puszczy...

Wódz powiadomiony stale o ruchach moskali, otrzymał doniesienie, iż Timofiejew, po paru dniach postoju w Dubiczach opuścił je i pociągnął ko Lidzie.

Korzystając z tego Narbutt chciał widocznie zaprowiantować się w okolicy i dopiero wobec zresztą braku posiłków — zapasać w puszcze. Nie wiedział jednak o tem, iż gdy Timofiejew zawrócił do Lidy dogonił go, na sódmej wiorście strażnik lasów rządowych, miejscowy chłop, Bazyl Karpowicz, pospolicie „Bazylikiem” zwany, obiecując doprowadzić wojsko przez niedostępne moczary do obozu Narbutta. Znal dobrze wszystkie możliwe przejścia, przynosząc nieraz, wraz z innymi chłopami, chleb dla powstańców. Zdrajcę skusiła obiecana za głowę Narbutta nagroda w sumie tysiąca rubli.

Jak wieść niesła, Timofiejew, traktując chłopca z pogardą długo się wahał, zanim wreszcie do Dubicz zawrócił, dając jednocześnie znać do Lidy, by przysłał posiłki do osaczenia Narbutta.

Dnia 21 kwietnia wieczorem mieszkańcy Lidy dostrzegli pewien ruch wśród wojsk moskiewskich. Jeden z oficerów, zatrzymawszy na ulicy Stanisława Kolesińskiego zaprowadził go do restauracji Andruszkiewiczowej i tam przy zakąpie wygadał się niby niechący o gotującej się obławie na Narbutta. Kolesiński pojął, iż oficer, jako dobry i uczciwy człowiek, chce ostrzedz o groźącym wodzowi powstańców niebezpieczeństwie. Dopadł więc swej dzielnej, wypróbowanej klaczy i popędził, co koń wyskoczy ku Dubiczom. Już światło, gdy przebywszy mil kilka, na ostatniej niemal wiorście usłyszał gęste strzały...

Przybywał za późno...

Zgnębiony zawrócił do Pałaszek, fermi rządowej, dzierzawionej przez jednego z Kraińskich. Drugi brat był w obozie Narbutta.

Zmeczona biegiem klacz Kolesińskiego padła przy ganku. W dworku zaczęło się budzić już na odgłos strzałów... Młody człowiek zdyszany wpadł do pokoju...

W milczeniu, przerywanem szepceniem pacierza i westchnieniami, zrozpaczona rodzina wyczekiwała wraz z Kolesińskim na wieści z pola bitwy... Chwile zdawały się być wiekami... (D. c. n.)